Załącznik nr 1

dr Radosław Strugała

Autoreferat

(opis dorobku naukowego i osiągnięć naukowych w rozumieniu art. 18a ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki sporządzony dla celów postępowania habilitacyjnego)

I. Imię i nazwisko

Radosław Strugała

II. Informacja o uzyskanych dyplomach i stopniach naukowych

Jestem absolwentem stacjonarnych jednolitych studiów magisterskich w zakresie prawa. Studia ukończyłem w czerwcu 2009 r. na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego z wynikiem bardzo dobrym, uzyskując tytuł zawodowy magistra. Następnie, od października 2009 r. do maja 2013 r., odbywałem stacjonarne studia doktoranckie nauk prawnych w Zakładzie Prawa Cywilnego i Prawa Międzynarodowego Prywatnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Po złożeniu wymaganych egzaminów i publicznej obronie pracy doktorskiej, uchwałą z dnia 20 maja 2013 r. nadano mi stopień doktora nauk prawnych w zakresie prawa, specjalność prawo cywilne.

III. Informacja o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych

Od listopada 2013 r. do chwili obecnej jestem pracownikiem naukowo-dydaktycznym zatrudnionym w Instytucie Prawa Cywilnego, Zakładzie Prawa Cywilnego i Prawa Międzynarodowego Prywatnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego na stanowisku adiunkta.

IV. Informacja o osiągnięciu, o którym mowa w art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki

Stosownie do art. 16 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki jako osiągnięcie naukowe, o którym mowa w art. art. 16 ust. 1 wskazuję monografię mojego autorstwa: „Dobra i interesy chronione w strukturze czynu niedozwolonego". Licząca 488 stron monografia, wydana nakładem wydawnictwa C.H. Beck, ukazała się drukiem w marcu 2019 r., jej recenzję wydawniczą przygotowała dr hab. Magdalena Wilejczyk, prof. zw. UWr.

Celem wskazanej monografii jest analiza prawa deliktów z perspektywy dóbr i interesów poszkodowanego, których naruszenie doprowadziło do szkody. Taka perspektywa nie była dotąd przyjmowana w krajowych badaniach nad prawem czynów niedozwolonych, a – w moim przekonaniu – pozwala ona spojrzeć na to prawo w sposób adekwatny do przypisywanej mu współcześnie funkcji. W państwach o rozwiniętej kulturze prawnej powszechnie przyjmuje się, że podstawową rolą odpowiedzialności odszkodowawczej jest kompensacja szkód doznawanych przez poszczególnych członków społeczeństwa. W niewielkim jedynie stopniu – jeśli w ogóle – oczekuje się, że odpowiedzialność odszkodowawcza będzie pełnić funkcję represyjną, stanowiąc środek karania podmiotów, którym można przypisać odpowiedzialność za szkodę. Taką funkcję przypisuje się zarówno odszkodowaniu za szkodę majątkową, jak i zadośćuczynieniu, czyli odszkodowaniu za szkodę niemajątkową (krzywdę). O ile tradycyjna analiza czynów niedozwolonych, zogniskowana przede wszystkim wokół zdarzenia szkodzącego (np. wokół opisu czynów bezprawnych i zawinionych jako źródła odpowiedzialności uregulowanej w art. 415 KC), wystarcza z pewnością do badania odpowiedzialności deliktowej postrzeganej jako środek realizacji funkcji represyjnej, o tyle perspektywa dóbr i interesów poszkodowanego, których naruszenie wiąże się ze szkodą wydaje się niezbędna dla badania odpowiedzialności postrzeganej jako narzędzie kompensacji. Konsekwencją takiego określenia funkcji odpowiedzialności deliktowej powinno bowiem być stwierdzenie, że we współczesnym prawie deliktów podstawowe pytania, jakie powinien stawiać sobie ustawodawca i interpretator składających się na nie norm to nie tylko pytanie o to, dlaczego (z powodu jakiego rodzaju zdarzeń) na określony podmiot należy nałożyć odpowiedzialność, ale także o

to, za co (za szkody będące rezultatem naruszenia jakiego rodzaju dóbr lub interesów) podmiot ten powinien odpowiadać.

Obrana perspektywa badawcza pozwoliła dostrzec dwie istotne prawidłowości, które stanowią punkt wyjścia pracy. Pierwsza wiąże się z obserwacją, że prawo deliktów nie jest całkowicie neutralne i wolne od jakiegokolwiek wartościowania. Bez względu na uwarunkowania lokalne, w odniesieniu do każdego systemu prawa deliktów można mniej lub bardziej stanowczo stwierdzić, że pozostaje ono pod wpływem wyborów moralnych, ekonomicznych, politycznych czy światopoglądowych społeczeństwa. Obserwacja praktyki stosowania prawa czynów niedozwolonych skłania do stwierdzenia, że sformułowana właśnie uwaga odnosi się przede wszystkim do kwestii dóbr i interesów chronionych za jego pośrednictwem. Trudno byłoby bronić tezy, że prawo deliktów faktycznie gwarantuje możliwość kompensowania wszelkich szkód, niezależnie od tego, jakiego rodzaju interesy poszkodowanego naruszono w związku z ich wyrządzeniem. Przeprowadzona w rozdziale trzecim monografii analiza wybranych porządków prawnych skłania do wniosku, że w praktyce ocena naruszonych interesów poszkodowanego jako niezasługujących na ochronę deliktową jest niejednokrotnie rzeczywistą przyczyną oddalania powództw odszkodowawczych, także w takich systemach prawnych, które nie przewidują przesłanki, która formalnie pozwalałaby sądowi na dokonywanie tego rodzaju ocen. Kształtując treść przepisów prawa czynów niedozwolonych ustawodawcy z reguły zakreślają granice ochrony odszkodowawczej z perspektywy zdarzeń, z powodu których ma dojść do nałożenia odpowiedzialności. Opisują więc pewne stany faktyczne, które – jeżeli staną się przyczyną szkody – prowadzą do nałożenia odpowiedzialności na podmioty, którym można te stany faktyczne przypisać według określonego kryterium. Ustawodawcy dużo rzadziej redagują przepisy prawa deliktowego tak, że odpowiedzialność odszkodowawcza zostaje wyraźnie uzależniona od naruszenia określonych dóbr i interesów poszkodowanego (jak np. w § 823 ust. 1 BGB). Ich naruszenie nieczęsto stanowi więc samodzielną przesłankę odpowiedzialności. Mimo to, jak powiedziano wyżej, analiza praktyki stosowania prawa deliktów pozwala dostrzec, że w istocie nie chroni ono wszelkich dóbr czy interesów potencjalnie poszkodowanych. W porządkach prawnych, w których kryterium pozwalające na weryfikację dóbr i interesów podlegających ochronie nie występuje formalnie (nie jest wyrażone w przepisie ustawy), bywa ono wprowadzane do systemu odpowiedzialności deliktowej przez naukę i judykaturę „pod pozorem" stosowania pewnych wyraźnie przewidzianych, choć z złożenia niezwiązanych z selekcją dóbr i interesów poszkodowanego,

przesłanek odpowiedzialności (jak np. przesłanka związku przyczynowego). Analiza przeprowadzona w pracy prowadzi do wniosku, że taka praktyka wydaje się występować w orzecznictwie zarówno zagranicznym, jak i polskim. Prawidłowość takiego sposobu stosowania przepisów prawa deliktów zanegowano w pracy jako zjawisko niekorzystne, zagrażające spójności systemu prawa stanowionego. Jak podkreślono, doraźne wykorzystywanie przepisów dotyczących poszczególnych przesłanek odpowiedzialności (np. przesłanki związku przyczynowego) do celów innych niż te, do których służą one zasadniczo, może prowadzić do pewnego ich zniekształcenia ich wykładni, tj. do utrwalenia się wykładni, która nie przystaje do zasadniczych celów danej regulacji.

Druga istotna obserwacja poczyniona w następstwie obranej w pracy perspektywy to wniosek, że współczesne uwarunkowania społeczne i ekonomiczne mogą powodować, że obecnie bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości uzasadnione jest, by sądy dysponowały narzędziem, które umożliwiłoby weryfikację naruszonych dóbr i interesów poszkodowanego – tzn., by prawo deliktów operowało przesłanką, która uzależnia powstanie odpowiedzialności od tego, by dobra i interesy poszkodowanego, których naruszenie skutkowało jego szkodą mogły być ocenione jako zasługujące na ochronę deliktową. Taki wniosek (sformułowany przede wszystkim w podsumowaniu trzeciego rozdziału) jest rezultatem rozważań przeprowadzonych w pierwszym, drugim i trzecim rozdziale pracy. Prowadzi do niego założenie, zgodnie z którym zmiany dokonujące się we współczesnych rozwiniętych społeczeństwach łączą się ze zjawiskiem pewnego rodzaju zalewu roszczeń odszkodowawczych. Sądy są konfrontowane z coraz większą liczbą roszczeń. Wiele z nich dotyczy szkód wynikających z naruszenia interesów, które nie były chronione tradycyjnie przez prawo deliktów; nie są to np. szkody majątkowe wnikające z uszkodzenia czy utraty rzeczy, a więc szkody będące konsekwencją naruszenia własności, co do której nie może być wątpliwości, że stanowi interes podlegający ochronie deliktowej. Wśród roszczeń odszkodowawczych podnoszonych współcześnie występują również takie, które są konsekwencją naruszenia takich dóbr i interesów poszkodowanego, które – w świetle pewnych założeń dotyczących społecznych i ekonomicznych skutków ich ewentualnej ochrony – nie wydają się zasługiwać na ochronę deliktową. We wspomnianych wyżej rozdziałach monografii próbowano zidentyfikować powody takiego stanu rzeczy. Jak się zdaje, jednym z nich jest wzrost świadomości prawnej i spowodowana nim większa skłonność do dochodzenia przez poszkodowanych naprawienia doznawanych przez nich uszczerbków. Dugi, ważniejszy powód dotyczący jakościowych, a nie ilościowych zmian w

zakresie spektrum dochodzonych przed sądami roszczeń odszkodowawczych wiąże się ze zjawiskami takimi, jak zachodzący we współczesnym świecie na niespotykaną dotąd skalę rozwój nowych technologii, zmiany sposobu życia, spędzania wolnego czasu czy prowadzenia działalności gospodarczej. Czynniki te sprawiają, że nieustannie poszerza się sfera potencjalnych szkód. Rośnie ona zarówno ze względu na fakt pojawienia się nowych dóbr i interesów potencjalnie poszkodowanych (np. „rzeczy" i „cechy" awatara w grach typu MMORPG, które przedstawiają wartość majątkową), sposobów i możliwości dokonywania naruszeń (np. godzące w dobra osobiste wpisy na internetowym forum dyskusyjnym), jak i z powodu występujących między różnymi podmiotami powiązań, które powodują, że jedno zdarzenie może niekiedy prowadzić do wyrządzenia szkody bardzo licznym osobom. Ostatnie ze wspomnianych zjawisk wiąże się z przemianami modelu ekonomicznego współczesnych społeczeństw i nowymi formami prowadzenia działalności gospodarczej, np. w postaci tzw. sieci przedsiębiorców (skutkujących zjawiskiem tzw. sieci umów, *linked contracts*) czy w formach typowych dla gospodarki typu *sharing economy* (np. w formie platform cyfrowych). Niewątpliwie przecież jest tak, że szkody wyrządzone bezpośrednio jednemu spośród podmiotów współpracujących w ramach sieci umów (np. jednemu przedsiębiorcy działającemu jako franczyzobiorca w sieci franczyzowej) mogą się stać przyczyną uszczerbków doznawanych przez innych uczestników tej sieci (pozostałych franczyzobiorców lub franczyzodawcę). Podobnie, jeżeli np. kierowca zrzeszony w ramach platformy "Uber" spowoduje drastyczny wypadek, za którego skutki odpowiada on na podstawie art. 436 KC, a rezultatem wypadku stanie się spadek wiarygodności Ubera i ogromny spadek liczby klientów, inni kierowcy skojarzeni z platformą Uber mogą chcieć żądać od sprawcy wypadku odszkodowania pokrywającego utracone zarobki. W obu zaprezentowanych przypadkach trudno mówić o naruszeniu dóbr osobistych uczestników sieci czy kierowców skojarzonych z platformą (ewentualna „zła fama" dotyczy sieci oraz platformy jako odrębnych podmiotów prawa). Nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno kierowcy, jak i franczyzobiorcy w powołanych wyżej przykładach doznają szkody majątkowej w postaci utraconych korzyści.

Obserwacje poczynione w pracy odnośnie do zmieniającego się (zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym) spektrum podnoszonych w praktyce roszczeń odszkodowawczych pozwoliły na sformułowanie tezy, że prawo deliktów nie powinno kompensować szkód wynikających z naruszenia wszelkich dóbr i interesów poszkodowanego. Na obronę tej tezy przywołano między innymi argument odwołujący się do

swoistego efektu ubocznego zbyt intensywniej ochrony deliktowej, tj. zjawiska nadmiernego rozrostu jej funkcji prewencyjnej (*overdetterence*). Jak zauważono, powiązanie obowiązku odszkodowawczego z uszczerbkami wynikającymi z naruszenia wszelkich interesów potencjalnie poszkodowanych, co do których ryzyko ich naruszenia jest bardzo duże, może prowadzić do tego, że potencjalnie odpowiedzialni będą skłonni ograniczać podejmowanie różnego rodzaju aktywności, które – choć pożądane z punktu widzenia społeczeństwa jako całości – mogłyby stanowić źródło szkód. Próba zażegnania tego rodzaju ryzyka wydaje się konieczna, zwłaszcza w tych przypadkach, gdy ograniczanie korzystnej dla ogółu społeczeństwa aktywności podmiotów prawa miałoby być konsekwencją przyznania ochrony deliktowej mało uchwytnym interesom poszkodowanego, co do których trudno stwierdzić istnienie powszechnego w społeczeństwie przekonania, że zasługują one na taką ochronę (jak np. w przypadku skutkujących tzw. szkodą czysto majątkową niektórych naruszeń nie zabezpieczonego żadnym prawem podmiotowym, czysto faktycznego interesu w pomnażaniu własnego majątku poszkodowanego).

Powyższe ustalenia sprawiły, że podstawowym celem pracy stało się poszukiwanie odpowiedniego "filtra" pozwalającego na dokonywanie przez sąd oceny, czy naruszone dobro lub interes poszkodowanego, z którego wynikła szkoda jest godny ochrony. Jako że prezentowana monografia jest poświęcona obowiązującemu prawu deliktów, cel ten próbowano osiągnąć podejmując analizę przesłanek odpowiedzialności deliktowej *de lege lata* wyróżnianych powszechnie przez orzecznictwo i doktrynę. Przeglądu tych przesłanek dokonano w czwartym rozdziale pracy. Zreferowano tam stan nauki oraz ujawniono własne poglądy dotyczące poszczególnych z nich. Po ogólnej analizie konstrukcji prawnej deliktu, omówieniu implikacji względnego charakteru zobowiązania odszkodowawczego oraz rozważeniu kwestii zasadności wyróżnienia reguły ograniczenia kompensacji wyłącznie do szkód tzw. poszkodowanych bezpośrednio, w pierwszej kolejności omówiono przesłanki występujące jedynie w ramach niektórych podstaw odpowiedzialności, jak bezprawność i wina. Następnie przeanalizowano przesłanki uniwersalne, jak tzw. zdarzenie szkodzące (inne niż bezprawny czy bezprawny i zawiniony czyn człowieka) oraz związek przyczynowy. W konkluzji stwierdzono, że funkcja poszukiwanego w pracy narzędzia selekcji dóbr i interesów poszkodowanego i ich oceny pod względem tego, czy zasługują one na ochronę deliktową nie może się dokonywać w satysfakcjonujący sposób za pośrednictwem omówionych przesłanek odpowiedzialności. Takiej konkluzji towarzyszył wniosek, że *de lege lata* nadzieję na stosowną selekcję, a w efekcie na ograniczenia zakresu odpowiedzialności przy

Sm

uwzględnieniu znaczenia naruszonych dóbr i interesów poszkodowanego, daje odpowiednia interpretacja przesłanki szkody, a dokładniej swoista reinterpretacja formuły bezprawności szkody obecnej w rozważaniach niektórych przedstawicieli polskiej doktryny. Taka teza pojawiła się zresztą już na początku pracy (zob. rozdział I i II).

Przed przystąpieniem do szczegółowej analizy formuły bezprawności szkody (w § 6 rozdziału czwartego oraz w kolejnych rozdziałach), w ramach rozdziału czwartego starano się także scharakteryzować relacje zachodzące między tradycyjnie wyróżnianymi przesłankami odpowiedzialności deliktowej, jak bezprawność czy związek przyczynowy a rodzajem dóbr lub interesów poszkodowanego, których naruszenie skutkowało szkodą. Uchwycenie oraz szczegółowa analiza tych relacji to drugi istotny cel prezentowanej pracy. Rezultatem wspomnianej analizy było stwierdzenie, że niezależnie od trafności tezy, zgodnie z którą ocena interesów poszkodowanego jako godnych ochrony deliktowej powinna stanowić odrębną, samodzielną przesłankę powstania odpowiedzialności, potrzeba identyfikacji tych interesów powstaje w związku ze stosowaniem innych, tradycyjnie wyróżnianych i powszechnie akceptowanych jej przesłanek. Przykładowo ustalono, że identyfikacja taka jest niezbędna przy dokonywaniu weryfikacji przesłanki bezprawności zachowania prowadzącego do wyrządzenia szkody, od której uzależniono odpowiedzialność np. w art. 415 KC. Jak bowiem przyjęto, sposób dokonywania tej weryfikacji może się różnić w zależności od tego, czy interes poszkodowanego, z którego naruszeniem wiąże się szkoda jest chroniony w ramach konstrukcji prawa podmiotowego o charakterze bezwzględnym czy też nie przysługuje mu tego rodzaju ochrona (zob. rozdział IV § 4 lit. C i D). Zauważono ponadto, że bez zidentyfikowania naruszonych dóbr czy interesów poszkodowanego nie sposób również dokonać ustaleń w przedmiocie związku przyczynowego (zob. rozdział I.§ 2.4.IV. i rozdział 4.§4.II.2.).

Jak powiedziano, zasadniczym celem § 6 rozdziału czwartego oraz w kolejnych rozdziałów stała się bliższa charakterystyka formuły bezprawności szkody jako wskazanego w pracy "filtra" pozwalającego na limitowanie zakresu kompensacji szkód deliktowych. Zgodnie z tym, co zasygnalizowano wyżej, formuła ta jest akceptowana przez niektórych przedstawicieli doktryny. Oczywiście „bezprawność" to określenie zdecydowanie częściej używane w polskiej cywilistyce w odniesieniu do zachowania prowadzącego do wyrządzenia szkody niż do samej szkody. Niemniej jednak w literaturze takie pojęcia, jak „bezprawność szkody" czy „szkoda bezprawna" zdają się mieć obecnie ugruntowane miejsce. Jako szkodę bezprawną definiuje się taki uszczerbek dotykający poszkodowanego, który powstał w

wyniku naruszenia jego dóbr lub interesów chronionych prawnie. Nie chodzi przy tym, rzecz jasna, o ochronę gwarantowaną przez same przepisy będące źródłem odpowiedzialności odszkodowawczej, tj. przepisy nakładające na określony podmiot obowiązek naprawienia szkody. Mianem szkody bezprawnej najczęściej określa się uszczerbek, który dotyka dóbr lub interesów poszkodowanego chronionych przez prawo niezależnie od ochrony polegającej na zagwarantowaniu mu prawa żądania jego naprawienia (na przyznaniu mu statusu wierzyciela w zobowiązaniu odszkodowawczym). To właśnie fakt objęcia danego dobra czy interesu ochroną „pierwotną" wobec ochrony za pośrednictwem odpowiedzialności odszkodowawczej ma przesądzać o tym, czy uszczerbek dotykający tego dobra lub interesu podlega także „wtórnej" ochronie, realizowanej za pomocą mechanizmu odpowiedzialności odszkodowawczej. Według zwolenników jej wyróżnienia bezprawność szkody stanowi przesłankę odpowiedzialności, bez spełnienia której odpowiedzialność w ogóle nie mogłaby powstać. To właśnie brak jej spełnienia uważany jest, na przykład, za przyczynę, dla której kompensacji nie mogą podlegać szkody w postaci tzw. nielegalnych korzyści (*lucrum illicitum vel inhonestum*).

W pracy przyjęto, że rozumiana w taki (akceptowany do tej pory przez część doktryny) sposób formuła bezprawności szkody nie pozwalałby na realizację funkcji w postaci dostarczenia sądowi narzędzia, z pomocą którego mógłby on ocenić, czy naruszony interes poszkodowanego zasługuje na ochronę deliktową. Zgodnie z zakładanym celem pracy dokonano więc jej reinterpretacji. Jej skutkiem jest szersze niż to się czyni dotychczas w literaturze, ujęcie kryteriów uznawania konkretnej szkody za bezprawną. Jak ustalono (przede wszystkim w rozdziale siódmym), o tym, czy daną szkodę można uznać za bezprawną, powinna decydować dokonywana przez sąd globalna, złożona ocena oparta na wielu kryteriach, z których tylko jedno odwołuje się do okoliczności, czy przepisy prawne (pozadeliktowe, szczególnie przepisy konstytucyjne) chronią (pierwotnie) dobro lub interes, z którego naruszeniem wiąże się szkoda. Analiza komparatystyczna (przeprowadzona w rozdziale trzecim) uzasadnia wniosek, że poza tego rodzaju kryterium ocena ta powinna się odwoływać m.in. do ekonomicznych konsekwencji przyznania odszkodowania, względów moralnych czy społecznego odbioru rozstrzygnięcia o przyznaniu bądź odmowie odszkodowania. Dopiero tak szerokie ujmowanie kryteriów decydujących o uznawaniu szkody za bezprawną pozwala na uczynienie z bezprawności szkody poszukiwanego w pracy „filtra". Jedynie w takim kształcie bezprawność szkody staje się narzędziem, za pomocą którego judykatura mogłaby oddalać powództwa odszkodowawcze dotyczące szkód

wynikających z naruszenia dóbr i interesów, co do których powstaje nie tylko podzielane przez skład orzekający w danej sprawie, ale żywione powszechnie wrażenie, że nie powinny one podlegać ochronie deliktowej.

W podsumowaniu pracy (w rozdziale ósmym) zauważono, że tak szerokie ujmowanie w pracy bezprawności szkody powoduje, że - inaczej niż to czyniono w doktrynie dotychczas - za szkodę bezprawną proponuje się w istocie uznawać nie tyle uszczerbki w dobrach i interesach chronionych przez prawo (w sposób pierwotny), co uszczerbki w dobrach i interesach zasługujących na ochronę (deliktową). Takie „przesunięcie akcentów" uznano jednak za dopuszczalne *de lege lata,* podobnie jak samo wyróżnienie bezprawności szkody, które – bez względu na wąskie czy szerokie ujmowanie tej formuły – nie jest zabiegiem powszechnie akceptowanym w polskiej doktrynie i orzecznictwie. Niekiedy podnosi się, że uzależnienie powstania odpowiedzialności od bezprawności szkody jest zabiegiem arbitralnym, a wyróżnienie tego rodzaju przesłanki nie ma podstaw w brzmieniu ustawy. W monografii starano się wykazać, że taki zarzut jest wynikiem nieporozumienia. Zwolennicy wyróżnienia bezprawności szkody zakładają, że odpowiedzialność odszkodowawcza powstaje tylko o tyle, o ile ze zdarzenie, z którym ustawa łączy cudzą odpowiedzialność, wynika szkoda, która ma charakter bezprawny. Nierzadko stwierdzenie takie upraszcza się, pisząc, że bezprawność szkody jest jedną z przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej. W pracy (głównie w rozdziale ósmym) starano się wyjaśnić, że stwierdzenie to nie jest do końca precyzyjne. Jest ono jedynie pewnym skrótem, za którym kryje się myśl, że bezprawność jest cechą szkody odnoszącą się do przedmiotu naruszenia będącego źródłem uszczerbku. Aby uściślić stanowisko zwolenników wyróżnienia kategorii bezprawności szkody, należy więc dodać, że bezprawność szkody – ściśle rzecz biorąc – nie jest ujmowana jako odrębna przesłanka odpowiedzialności, odmienna od samej szkody. Pojęcie szkody nie zostało zdefiniowane przez ustawodawcę. Nadawanie mu znaczenia jest zadaniem nauki i orzecznictwa realizowanym w drodze wykładni obowiązujących przepisów. Ani w piśmiennictwie, ani w judykaturze nie budzi to żadnych wątpliwości. Definiowanie szkody z odwołaniem się do bezprawności jako jej cechy nie jest zaś niczym innym, jak dokonywaniem wykładni obowiązujących przepisów, a dokładnie – wykładni pojęcia szkody. W tym sensie zarzut arbitralności skierowany przeciwko zabiegowi wyróżnienia bezprawności jako cechy szkody jest chybiony. Podobnie, nie można byłoby go, moim zdaniem, sformułować w odniesieniu do szerokiego ujęcia bezprawności szkody bronionego w pracy. W pracy broniono zapatrywania, że zasygnalizowane wyżej zmiany kontekstu

społecznego i gospodarczego, w którym funkcjonuje współczesne prawo, powodują, że doktryna, wywiązując się z zadania definiowania pojęcia szkody, powinna zwrócić się ku wykładni dynamicznej. Uzasadnione funkcjonalnie, szersze podejście do cechy bezprawności szkody uważam za konieczne po to, by prawo deliktów mogło nadążać za wyzwaniami współczesności. Prezentowana monografia stanowi w istocie próbę przeprowadzenia takiej dynamicznej wykładni pojęcia szkody.

Osobnym zagadnieniem jest kwestia, jakiego rodzaju kryteriami sądy powinny się kierować przy dokonywaniu oceny szeroko rozumianej bezprawności szkody. Próba ich sformułowania została podjęta w rozdziale siódmym. Analiza pozwalająca na wyciągnięcie wniosków w tym zakresie została z kolei przeprowadzona w rozdziale piątym i szóstym. W obu rozdziałach starano się zidentyfikować poszczególne dobra i interesy, których naruszenie staje się źródłem szkód, których naprawienie rzeczywiście dochodzone jest w obrocie prawnym. Dokonując tej identyfikacji wyodrębniono takie dobra i interesy, których ochrona jest tradycyjnie postrzegana jako cel prawa deliktów (rozdział piąty) oraz takie, w przypadku których zarówno doktryna, jak i orzecznictwo jest skłonne do odmowy przyznania takiej ochrony (rozdział szósty). Stosując taką metodę próbowano wyodrębnić kryteria wykorzystywane *de facto* (oczywiście bez powoływania się na niestosowaną dotąd, a proponowaną w pracy formułę szeroko ujmowanej bezprawności szkody) w praktyce stosowania oraz interpretacji prawa. Dokonane w ten sposób ustalenia pozwoliły – w drodze rozumowania indukcyjnego – na wyciągnięcie ogólniejszych wniosków co do kryteriów, jakimi sądy powinny posługiwać się przy ocenie innych, niescharakteryzowanych w pracy interesów jako godnych ochrony lub niezasługujących na ochronę odszkodowawczą. Wnioski te oparte były również na analizie komparatystycznej przeprowadzonej w rozdziale trzecim.

Jak powiedziano, bliższa charakterystyka kryteriów oceniania szkody jako bezprawnej podjęto w rozdziale siódmym. Zaproponowano tam, by kryteriami takimi uczynić okoliczności takie, jak: fakt, że przepisy prawa pozytywnego, szczególnie przepisy rangi konstytucyjnej, rozpoznają i chronią w jakiś sposób dane dobro lub interes poszkodowanego (rozdział VII § 2.I.1.A-C), okoliczność, że system prawny chroni w satysfakcjonujący sposób dany interes poszkodowanego za pomocą mechanizmu innego niż mechanizm odszkodowawczy, fakt, że przyznanie danemu interesowi ochrony deliktowej mogłoby prowadzić do nadmiernego obciążenia podmiotu potencjalnie odpowiedzialnego (rozdział VII § 2.I.2.), podstawa odpowiedzialności (rozdział VII § 2.I.3.), motywacja i nastawienie potencjalnie odpowiedzialnego do wyrządzenia szkody (rozdział VII § 2.I.4.), charakter

relacji zachodzącej między poszkodowanym a potencjalnie odpowiedzialnym za szkodę, w szczególności uzasadnione okolicznościami zaufanie, jakim poszkodowany darzy tego ostatniego (rozdział VII§2.I.5.), a także okoliczność, że przyznanie odszkodowania mogłoby rodzić negatywne następstwa dla ogółu społeczeństwa (rozdział VII§2.I6.).

Rozdział siódmy pracy, oprócz prezentacji kryteriów, przy pomocy, których sądy miałyby dokonywać oceny bezprawności szkody, przybliża także prawną konstrukcję proponowanej w pracy przesłanki. W pierwszej kolejności uzasadniono przyjętą w monografii kwalifikację, w myśl której dokonywanie przez sąd ustaleń w przedmiocie tego, czy określona szkoda jest bezprawna miałoby stanowić ocenę (wypowiedź oceniającą). Ponadto omówiono implikacje posługiwania się szeroko ujmowaną formułą bezprawności szkody w praktyce stosowania prawa - przede wszystkim poruszono kwestię ciężaru dowodu. Zwrócono także uwagę na relacje między bezprawnością szkody a instytucją kontratypu oraz zaakcentowano różnice między stosowaniem konstrukcji bezprawności szkody, a problematyką nadużycia prawa podmiotowego. Ta ostania instytucja *prima facie* zdaje się bowiem czynić przesłankę bezprawności szkody zbędną.

V. Pozostały dorobek i osiągnięcia naukowe

W okresie przypadającym bezpośrednio po uzyskaniu stopnia doktora nauk prawnych moje zainteresowania naukowe obejmowały przede wszystkim zagadnienia części ogólnej prawa cywilnego. Tej problematyce została poświęcona duża część publikacji mojego autorstwa. Szczególnie interesowała mnie perspektywa reformy polskiego prawa cywilnego, przede wszystkim w aspekcie części ogólnej prawa cywilnego. Zainteresowania te zaowocowały publikacjami dotyczącymi projektowanych zmian uregulowania formy czynności prawnych (*R. Strugała*, „Porozumienia o formie a nowy Kodeks cywilny", w: Wokół rekodyfikacji prawa cywilnego. Prace jubileuszowe, pod red. *P. Steca i M. Załuckiego*, Kraków 2015, s. 67 – 82), a także przedawnienia (*R. Strugała*, „Przedawnienie według projektu księgi pierwszej kodeksu cywilnego", Rejent 2014, nr 5, s. 79 – 104). Drugie ze wspomnianych opracowań stanowi krytyczną analizę przepisów o przedawnieniu zaproponowanych w Projekcie księgi pierwszej nowego kodeksu cywilnego (Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego działająca przy Ministrze Sprawiedliwości, Księga pierwsza Kodeksu cywilnego. Projekt z uzasadnieniem, Warszawa 2008). Uwagi

sformułowane w opracowaniu dotyczyły m.in. terminologii użytej przez projektodawców. Krytycznie oceniono np. formułę, zgodnie z którą rezultatem przedawnienia miałoby być – według omawianego w opracowaniu projektu – to, że „po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko komu przysługuje roszczenie, może uchylić się od spełnienia świadczenia" (art. 181 § 3, Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego działająca przy Ministrze Sprawiedliwości, Księga pierwsza Kodeksu cywilnego. Projekt z uzasadnieniem, Warszawa 2008). Wbrew rozwiązaniu obowiązującemu *de lege lata*, a także założeniom projektodawców, taka terminologia sugerowałaby ograniczenie skutków przedawnienia wyłącznie do zobowiązań (czy – precyzyjniej – roszczeń wierzyciela o spełnienie przez dłużnika świadczenia), jedynie w odniesieniu do nich (a nie do roszczeń występujących w innego rodzaju stosunkach cywilnoprawnych) pojęcie świadczenia pozostaje bowiem adekwatne. W aspekcie merytorycznym krytyce poddano m.in. art. 182 § 2 projektu omawianego w referowanym opracowaniu w zakresie, w jakim określając początek biegu terminu przedawnienia projektodawcy nie przewidzieli szczególnego rozwiązania dla roszczeń o zaniechanie, a także przepis przewidujący konieczność zachowania formy pisemnej dla oświadczenia o zrzeczeniu się zarzutu przedawnienia i rozwiązanie łączące skutek w postaci przerwania biegu przedawnienia z wyłącznie takim uznaniem roszczenia, które czyni zadość wymogom formy pisemnej. O trafności krytycznych uwag sformułowanych pod adresem projektu, może świadczyć okoliczność, że niedawna, obszerna nowelizacja przepisów o przedawnieniu, choć w jakimś stopniu zapewne inspirowana projektem księgi pierwszej nowego Kodeksu cywilnego, nie powiela zaproponowanych tam, a krytykowanych w referowanym artykule, rozwiązań.

Z kolei opracowanie „Porozumienia o formie a nowy Kodeks cywilny" zostało poświęcone analizie skutków prawnych wejścia w życie zaproponowanych w projekcie księgi pierwszej nowego Kodeksu cywilnego (Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego działająca przy Ministrze Sprawiedliwości, Księga pierwsza Kodeksu cywilnego. Projekt z uzasadnieniem, Warszawa 2008) przepisów o formie oświadczeń woli (czynności prawnych). Krytyczna ocena niektórych spośród tych propozycji była też tematem mojego referatu wygłoszonego na jednej z konferencji poświęconych problematyce nowej kodyfikacji polskiego prawa cywilnego (referat pt. „Porozumienia o formie a nowy Kodeks cywilny", wygłoszony na zorganizowanej przez Krakowską Akademię im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego konferencji „50 lat Kodeksu cywilnego. Sens i nonsens rekodyfikacji prawa cywilnego", odbywającej się w dniach 15-16 kwietnia 2014 r. w Krakowie). Zarówno referat,

jak i wspomniane opracowanie koncertował się wokół często stosowanych w praktyce współczesnego obrotu klauzul umownych zastrzegających obowiązek dochowania, pod rygorem nieważności, formy pisemnej dla zmiany umowy lub jej rozwiązania czy odstąpienia od niej (wypowiedzenia jej) w sytuacji, gdy dla zawarcia umowy ustawa nie wymaga zachowania formy pisemnej. Główną tezą referatu oraz artykułu jest, wynikające z analizy komparatystycznej, założenie, zgodnie z którym strony zamieściwszy w umowie wspomnianą wyżej klauzulę powinny mieć możliwość rezygnacji z ustanowionego w ten sposób wymogu co do formy czynności prawnych prowadzących do zmiany czy rozwiązania umowy, w tym rezygnacji *per facta conludentia* - przez sam fakt dokonania w sposób nieformalny czynności prawnych, dla których przewidziały uprzednio wymóg formy. Krytyka przepisów o formie proponowanych w projekcie księgi pierwszej nowego Kodeksu cywilnego opiera się na zarzucie, iż przepisy te uniemożliwiają realizację zaprezentowanego właśnie założenia.

Zainteresowanie reformą prawa cywilnego przełożyło się na moje zaangażowanie w prace grupy roboczej, której zadaniem było przygotowanie wstępnego projektu przepisów nowego Kodeksu cywilnego dotyczących czynności prawnych ustalających. Jego opracowanie zostało powierzone przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego kierownikowi Zakładu Prawa Cywilnego i Prawa Międzynarodowego Prywatnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr. hab. Piotrowi Machnikowskiemu. W ramach prac tej grupy zajmowałem się opracowaniem zagadnienia sposobu uregulowania oraz wykładni przepisów o ugodzie oraz uznaniu w prawie włoskim oraz polskim, a także kształtem odpowiedników obu tych instytucji w *common law*.

Za szczególnie istotne doświadczenie uważam możliwość bezpośredniego uczestniczenia (w latach 2013 – 2015) w pracach zespołu problemowego Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego działającej przy Ministrze Sprawiedliwości. Zespół ten zajmował się rewizją projektu księgi pierwszej nowego Kodeksu cywilnego. Zakres prowadzonych przez zespół prac odpowiadał moim zainteresowaniom badawczym, a fakt powołania mnie do zespołu pozwala mi sądzić, że rezultaty mojej pracy badawczej zostały dostrzeżone i uznane za wartościowe. Owocem prac zespołu stał się projekt części ogólnej Kodeksu cywilnego, który został przedyskutowany i przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego na posiedzeniach plenarnych w 2015 r. Projekt ten – opatrzony komentarzem członków zespołu – został następnie opublikowany jako dzieło zbiorowe nakładem wydawnictwa C.H. Beck.

Osobiście byłem autorem uwag do, ujętych w tytule drugim, trzecim i szóstym tego opracowania, przepisów o osobach fizycznych (*R. Strugała*, w: *P. Machnikowski* (red.), Kodeks cywilny. Księga pierwsza. Część ogólna. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego przyjęty w 2015 r. z komentarzem członków zespołu problemowego KKPC, Warszawa 2017, s. 13 – 69) i warunku oraz terminie (*R. Strugała*, w: *P. Machnikowski* (red.), Kodeks cywilny. Księga pierwsza. Część ogólna. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego przyjęty w 2015 r. z komentarzem członków zespołu problemowego KKPC, Warszawa 2017, s. 151 – 161 oraz s. 213 – 216).

Niezależnie od zainteresowań związanych z ponowną kodyfikacją polskiego prawa prywatnego, w mojej pracy zajmowałem się przede wszystkim analizą części ogólnej prawa cywilnego oraz prawa zobowiązań z perspektywy obowiązującego prawa. Wiele spośród opracowań przygotowanych i opublikowanych po uzyskaniu stopnia doktora pozostaje pod pewnym wpływem zainteresowań badawczych, które znalazły odzwierciedlenie w rozprawie doktorskiej (w oparciu, o którą została przeze mnie przygotowana i opublikowana w 2013 r. przez wydawnictwo C.H. Beck monografia pt. „Standardowe klauzule umowne: adaptacyjne, salwatoryjne, merger, interpretacyjne oraz pactum de forma"). W 2016 r. została wydana pozycja z serii „Metodyki Becka", której tematyka, choć ma dużo szerszy zakres, nawiązuje do niektórych ustaleń poczynionych w przygotowanej przeze mnie rozprawie doktorskiej (*W. Dubis, J. Kuźmicka-Sulikowska, P. Rodziewicz, R. Strugała, M. Tenenbaum-Kulig, K. Zagrobelny, w: R. Strugała* (red.), Wykładnia umów. Standardowe klauzule umowne. Komentarz praktyczny z przeglądem orzecznictwa. Wzory umów, Warszawa 2016). Pozycja ta jest dziełem zbiorowym, przygotowanym pod moją redakcją przez kilkoro pracowników Instytutu Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. W 2018 r. wydane zostało kolejne, uaktualnione jej wydanie przygotowane przez poszerzony skład autorów (*W. Dubis, J. Kuźmicka-Sulikowska, P. Rodziewicz, R. Strugała, M. Tenenbaum-Kulig, E. Wójtowicz, K. Zagrobelny, w: R. Strugała* (red.), Wykładnia umów. Standardowe klauzule umowne. Komentarz praktyczny z przeglądem orzecznictwa. Wzory umów, Warszawa 2016). Głównym celem pracy było określenie znaczenia prawnego wybranych postanowień powszechnie zastrzeganych w podlegających prawu polskiemu umowach cywilnoprawnych zawieranych między przedsiębiorcami. Bezpośrednią przyczyną wyboru takiej tematyki było przekonanie o potrzebie rozstrzygnięcia, jakiego rodzaju skutki prawne wywołują poszczególne postanowienia umowne omawiane w publikacji oraz sformułowania praktycznych wskazówek co do tego,

jak redagować poszczególne postanowienia umów tak, by w jak najszerszym zakresie realizowały one zamierzenia stosujących je stron i w jak najmniejszym stopniu obarczone były ryzykiem nieważności. Niezależnie od funkcji redaktora, osobiście jestem autorem dużej części wspomnianego wyżej opracowania, a dokładnie fragmentów dotyczących: "klauzul osoby odpowiedzialnej za realizację umowy", "klauzula płatności bezgotówkowej", "Klauzule (re)negocjacyjnych", "klauzul dotyczących formy następczych czynności prawnych", "klauzul języka umowy", "klauzul kasatoryjnych ("*lex commissoria*"), "klauzul poufności", "klauzul przyznających uprawnienie do odstąpienia:" oraz "umownych fikcji doręczenia". Publikacja ta, choć ma cel ściśle praktyczny, nie ogranicza się do referowania poglądów orzecznictwa oraz wypowiedzi doktryny dotyczących poruszanych w niej zagadnień. Poszczególni autorzy formułują również własne stanowisko prezentując osobiste zapatrywania w zakresie zagadnień spornych oraz starając się rozstrzygnąć istniejące lub potencjalne problemy interpretacyjne występujące w praktyce zawierania i redagowania umów.

Analiza różnorakich rozwiązań stosowanych w praktyce kontraktowej, zwłaszcza analiza pod kątem ich prawnej skuteczności, nie ogranicza się do wspomnianego właśnie dzieła zbiorowego przygotowanego pod moją redakcją. Podobna problematyka podejmowana była przeze mnie w licznych artykułach, które – choć inspirowane zjawiskiem społecznym, jakiemu poświęcona została praca doktorska – dotyczyły jednak zagadnień zupełnie nowych, nie poruszanych w tej pracy. Jeden z nich (*R. Strugała*, Umowne ograniczenie prawa do wypowiedzenia bezterminowego zobowiązania o charakterze ciągłym: uwagi na tle wyroku Sądu Najwyższego z 13 czerwca 2013 r. (V CSK 391/12) Przegląd Sądowy 2015, nr 4, s. 62-78) dotyczył kwestii dopuszczalności wyłączenia w umowie wynikającego z art. 365^1 KC prawa do wypowiedzenia przez każdą ze stron bezterminowego zobowiązania o charakterze ciągłym. W artykule tym, polemizując ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyrażonym w wyroku o sygn. V CSK 391/12, starłem się bronić zapatrywania, w myśl którego przepis art. 365^1 KC ma charakter bezwzględnie wiążący i jako taki nie może być wyłączony przez strony, choć te – na zasadzie swobody umów – mają możliwość ograniczenia wynikającego z tego przepisu uprawnienia do wypowiedzenia bezterminowego zobowiązania o charakterze ciągłym, którego są stronami. Ograniczenie takie, jak założono, może przyjąć postać zobowiązania się stron do niekorzystania z uprawnienia przysługującego im na podstawie art. 365^1 KC. Jednocześnie jednak – jako że samo to zobowiązanie ma także charakter zobowiązania ciągłego – by mogło być efektywne, musi zostać opatrzone odpowiednim

terminem, w ciągu którego strony będą zobowiązane do zaniechania czynienia użytku z uprawnienia z art. 365^1 KC. Jak starałem się wykazać, w braku takiego terminu, zobowiązanie do niewypowiadania umowy na podstawie 365^1 KC stawałoby się nieefektywne, gdyż samo mogłoby być wypowiedziane zgodnie z tym przepisem.

Inny tekst o zbliżonej tematyce to artykuł poświęcony problematyce tzw. umownych terminów zawitych (*R. Strugała*, „Umowne terminy zawite – kwalifikacja prawna oraz dopuszczalność ich stosowania", Przegląd Prawa Handlowego 2016, nr 3, s. 46 – 50). Oprócz próby zdefiniowania pojęcia umownych terminów zawitych i wyróżnienia ich rodzajów, artykuł zmierza do obrony, odrzucanej do niedawna w orzecznictwie, tezy, zgodnie z którą strony mają kompetencję do zastrzeżenia w umowie, że określone wykreowane w tej umowie uprawnienie (w tym uprawnienie mające charakter roszczenia) wygaśnie po upływie określonego przez nie w treści umowy terminu. W artykule zanegowano dość powszechnie akceptowany pogląd o sprzeczności postanowień umownych przewidujących takie skutki z art. 119 KC i wynikającej z tej sprzeczności nieważności tego rodzaju postanowień. Tekst wzbudził zainteresowanie w literaturze przedmiotu i wyraźnie nawiązywano do niego w toku polemiki między dwoma cenionymi autorami (zob. *M. Łolik*, Raz jeszcze o umownych terminach zawitych w kontekście przedawnienia roszczeń majątkowych, Przegląd Prawa Handlowego 2016, nr 11 oraz *A. Szlęzak*, Krytycznie o koncepcji umownych terminów zawitych jako naruszających zakaz kontraktowej ingerencji w terminy przedawnienia, Przegląd Prawa Handlowego 2017, nr 12). Pozwala to przypuszczać, że artykuł nie tylko dotyka ważkiej problematyki, ale sformułowano w nim interesujące dla środowiska naukowego tezy.

Do charakteryzowanej w tym miejscu grupy opracowań mojego autorstwa należą także artykuły dotyczące tzw. klauzul integralności (klauzul *merger*). Dwa z nich opracowane zostały w języku angielskim. Pierwszy (*R. Strugała*, Merger clauses in contracts governed by Polish law, Wroclaw Review of Law, Administration and Economics, 2013, nr 3, s. 14-27) pozwala na zapoznanie się anglojęzycznemu czytelnikowi z podstawowymi instytucjami polskiego prawa umów (konstrukcją swobody umów, regułami wykładni umów, itp.) oraz skutkami przypisywanymi w ich kontekście tzw. klauzulom *merger*. Drugi (*R. Strugała*, The legal effects of merger clauses from the Polish perspective: the problem of interpretation of contracts and beyond, w: La contrattazione transnazionale nel mercato globale, red. M. Foglia, autorzy: G. *Cordero-Moss*, *S. Patti*, *G. Vettori*, *M. Foglia*, *R. Strugała*, *P. Rodziewicz*) prezentuje problematykę klauzul *merger* w prawie polskim odbiorcy włoskiemu. Obecnie

tekst ten jest jeszcze w trakcie procesu wydawniczego. W trzecim ze wspomnianych artykułów (*R. Strugała*, Wpływ klauzuli integralności (*merger*) na klauzulę arbitrażową, „ADR. Arbitraż i Mediacja" 2017, nr 1, s. 35-43) poruszono kwestię skutków zastrzeżenia klauzuli *merger* w dokumencie umownym (aneksie) stanowiącym zmianę lub uzupełnienie uprzednio zawartej między stronami umowy. Jeżeli w dokumencie takim nie powtórzono klauzuli arbitrażowej, która została zamieszczona w pierwotnej (uzupełnianej czy zmienianej) umowie czy inkorporowanym do tej umowy wzorcu umownym, to zasadne może być pytanie, czy strony należy w dalszym ciągu uważać za związane zapisem na sąd polubowny. Wspomniany artykuł stanowił próbę udzielenia odpowiedzi na tak postawione pytanie.

Analizie rozwiązań stosowanych współcześnie w umowach cywilnoprawnych poświęcony został także artykuł na temat terminów oznaczonych w umowie za pomocą jednostki czasu mniejszej niż doba (*R. Strugała*, „Obliczanie terminów oznaczonych w umowie za pomocą jednostki czasu mniejszej niż doba", Monitor Prawniczy 2017, nr 10, s. 558 – 560). W tekście tym dostrzeżono, że dynamika współczesnego obrotu powoduje, iż strony umów coraz częściej przewidują niezwykle krótkie terminy spełnienia świadczenia, terminy takie często oznaczane są za pomocą godzin. Jednocześnie zauważono, że oznaczonym w ten sposób terminom zwykle nie towarzyszą postanowienia umowne, w których ustalono, jak mają być one obliczane. Wobec braku przepisów przesądzających wprost sposób ich obliczania (tak, jak czynią to art. 110 i n. KC w odniesieniu do terminów oznaczonych w dniach, tygodniach, miesiącach lub latach), zagadnienie ich obliczania wydaje się warte analizy. Analiza ta stała się przedmiotem wskazanego wyżej artykułu. Jej wynikiem jest postulat stosowania do terminów oznaczonych w umowie za pomocą godzin *per analogiam* przepisów art. 111 § 1 i 2 KC. Postulat ten został dostrzeżony i zaakceptowany przez niektórych przedstawicieli doktryny (zob. np. *K. Mularski*, w: Kodeks cywilny. Tom I. Komentarz do art. 1–352, red. *M.Gutowski*, Warszawa 2018, Legalis, uw. do art. 110, NB. 7; *B. Lackoroński,* Skutki czynności prawnych w czasie, Warszawa 2019, Rozdział II.§3.III, Legalis).

Wśród opracowań poświęconych części ogólnej prawa cywilnego znalazł się także artykuł dotyczący problematyki formy dokumentowej oświadczeń woli (*R. Strugała*, Forma dokumentowa czynności prawnej (oświadczenia woli) - wybrane zagadnienia, „Klinika" 2018, nr 24, s. 12-14). Artykuł ten, oprócz ogólnej charakterystyki tej formy i opisu elementów koniecznych dla jej zachowania, analizuje kwestię, czy dla zachowania formy

dokumentowej niezbędne jest, by składający oświadczenie miał świadomość jego utrwalenia w dokumencie.

Wiele spośród opracowań mojego autorstwa poświęcona została instytucjom części ogólnej prawa cywilnego – jak poszczególne postaci odstąpienia od umowy z powodu antycypowanego niewykonania lub nienależytego jej wykonania (*R. Strugała*, Odstąpienie od umowy z powodu przewidywanego lub zapowiedzianego jej naruszenia, „Transformacje Prawa Prywatnego" 2014, nr 4, s. 33 – 51) czy problematyka wpływu pominięcia w umowie przedwstępnej zastrzeżenia o nieskorzystaniu przez uprawnionego z ustawowego prawa pierwokupu nieruchomości na ważność tej umowy (*R. Strugała*, Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 2014 r., II CSK 292/13, Rejent 2015, nr 6, s. 120). W ostatnim z wymienionych opracowań podano w wątpliwość pogląd Sąd Najwyższy jakoby pominięcie w treści przedwstępnej umowy sprzedaży nieruchomości warunku niewykonania prawa pierwokupu przysługującego w odniesieniu do tej nieruchomości nie wpływało na ważność umowy przedwstępnej, mimo że ustawa łączy z bezwarunkowym zawarciem definitywnej umowy sprzedaży sankcję nieważności (art. 599 § 2 KC). W opracowaniu broniono tezy, zgodnie z którą pominięcie tego warunku (to jest zawarcie umowy przedwstępnej zobowiązującej do zawarcia bezwarunkowej umowy przyrzeczonej) oznacza, że umowa przedwstępna jest nieważna, gdyż zobowiązuje do świadczenia niemożliwego (tzw. niemożliwość konstrukcyjna).

Bezpośrednią przyczyną podjęcia problematyki odstąpienia od umowy z powodu przyszłych naruszeń zobowiązania umownego było wejście w życie (na mocy ustawy z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta) przepisu art. 492(1) KC, zgodnie z którym jeżeli strona obowiązana do spełnienia świadczenia oświadczy, że świadczenia tego nie spełni, druga strona może odstąpić od umowy bez wyznaczenia terminu dodatkowego, także przed nadejściem oznaczonego terminu spełnienia świadczenia. We wspomnianym artykule (*R. Strugała*, Odstąpienie od umowy z powodu przewidywanego lub zapowiedzianego jej naruszenia, „Transformacje Prawa Prywatnego" 2014, nr 4, s. 33 – 51) przyjęto, że wprowadzenie do obowiązującego KC przepisu o takim brzmieniu każe de *lege lata* odróżnić od siebie dwojakiego rodzaju postaci przyszłego naruszenia zobowiązania: uregulowany w części ogólnej prawa zobowiązań, tj. w art. 492(1) KC, przypadek określony w artykule mianem zapowiedzianego naruszenia zobowiązania oraz przewidziane w przepisach szczególnych (dotyczących niektórych typów umów) przypadki przewidywanego naruszenia zobowiązania. Jako pierwszy z nich scharakteryzowano sytuację, w której jedna strona

umowy jeszcze przed terminem spełnienia świadczenia wyraźnie oświadcza (zapowiada) drugiej stronie, że świadczenia w ogóle nie spełni. Jako drugi - sytuację, w której pomimo braku takiej zapowiedzi, w świetle obiektywnie ocenianych okoliczności zewnętrznych jest oczywiste, że dłużnik nie wykona, lub co najmniej nie wykona należycie, zobowiązania umownego. Celem artykułu jest obrona tezy, zgodnie z którą oba rodzaje przypadków przyszłego naruszenia umowy stanowią odrębne instytucje, rządzą się odmiennymi z regułami i wiążą się z różnymi skutkami prawnymi. Rekonstrukcja funkcji obu instytucji pozwoliła też na rozstrzygnięcie pewnych problemów szczegółowych - biorąc pod uwagę *ratio legis* art. 635 KC przyjęto np., wbrew rozpowszechnionemu w literaturze poglądowi, że przepis ten nie znajduje zastosowania po upływie terminu wykonania dzieła, a także wówczas, gdy termin wykonania dzieła nie został wskazany w umowie, lecz wynika z zastosowania art. 455 KC.

Z czasem moje zainteresowania zaczęły ewoluować w kierunku zagadnień związanych z odpowiedzialnością odszkodowawczą. Początkowo ich przedmiotem były problemy odpowiedzialności kontraktowej. Tematyki tej dotyczyły opublikowane przeze mnie artykuły poświęcone kwestii dopuszczalnej wysokości kary umownej oraz sposobów redukowania tej wysokości przez sąd (*R. Strugała*, Wysokość kary umownej a możliwość jej miarkowania, „Monitor Prawniczy" 2016, nr 3, s. 136 - 145), dopuszczalności kumulowania kary umownej zastrzeżonej na wypadek zwłoki (lub opóźnienia) oraz kary zastrzeżonej na wypadek odstąpienia od umowy (*R. Strugała*, O kumulacji kary umownej zastrzeżonej na wypadek zwłoki lub opóźnienia z karą umowną zastrzeżoną na wypadek odstąpienia od umowy, "Monitor Prawniczy" 2019, Monitor Prawniczy 2019, nr 7), relacji ogólnych zasad kontraktowej odpowiedzialności odszkodowawczej do reguł odpowiedzialności odszkodowawczej sprzedającego w granicach ujemnego interesu umownego przewidzianych w ramach instytucji rękojmi za wady rzeczy sprzedanej (*R. Strugała*, Odpowiedzialność odszkodowawcza sprzedawcy związana z realizacją uprawnień z tytułu rękojmi a ogólne zasady odpowiedzialności kontraktowej, "Transformacje Prawa Prywatnego" 2015, nr 4), a także wykładni art. 474 KC (*R. Strugała,* Odpowiedzialność dłużnika w razie wykonywania zobowiązania przez osoby trzecie (art. 474 k.c.), "Przegląd Sądowy" 2017, nr 11/12).

Publikacje dotyczące kary umownej stanowią polemikę z dwoma poglądami Sądu Najwyższego zmierzającymi do nieuzasadnionej, w moim przekonaniu, ingerencji w swobodę stron zastrzegających w jednej umowie karę umowną na wypadek zwłoki lub opóźnienia oraz na wypadek odstąpienia od umowy. Przedmiotem artykułu pt. "Wysokość

kary umownej a możliwość jej miarkowania" jest m.in. krytyka tezy, zgodnie z którą sąd może miarkować karę umowną zastrzeżoną na wypadek zwłoki, jeśli jej wysokość znacznie przewyższa wysokość kary przewidzianej na wypadek odstąpienia. Z kolei opracowanie pt. "O kumulacji kary umownej zastrzeżonej na wypadek zwłoki lub opóźnienia z karą umowną zastrzeżoną na wypadek odstąpienia od umowy" jest próbą zanegowania trafności, niezwykle istotnego praktycznie i wielokrotnie wyrażanego przez Sąd Najwyższy stanowiska, według którego "roszczenie o zapłatę kary umownej na wypadek zwłoki lub opóźnienia nie przysługuje stronie odstępującej od umowy wzajemnej, jeżeli w umowie zastrzeżono również taką karę w związku z odstąpieniem od umowy".

Dokonana na skutek nowelizacji Kodeksu cywilnego (z mocy ustawy z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta) zmiana brzmienia art. 566 i 574 KC dała asumpt do podjęcia przeze mnie badań nad problemem relacji pomiędzy uregulowaną w tych przepisach odpowiedzialnością odszkodowawczą sprzedawcy wobec kupującego realizującego uprawnienia z tytułu rękojmi a ogólną, odszkodowawczą odpowiedzialnością kontraktową (art. 471 KC). Dodatkowym motywem ich podjęcia było przekonanie, że wzajemny stosunek obu rodzajów odpowiedzialności, niezależnie od nowych zagadnień związanych z nowelizacją, nie został przeanalizowany w literaturze w dostatecznym stopniu. Podobne przekonanie dotyczyło zagadnienia zakresu indemnizacji w ramach samej odpowiedzialności z art. 566 i 574 KC. Analiza obu tych kwestii była przedmiotem artykułu pt. "Odpowiedzialność odszkodowawcza sprzedawcy związana z realizacją uprawnień z tytułu rękojmi a ogólne zasady odpowiedzialności kontraktowej".

Dostrzeżone przeze mnie wątpliwości interpretacyjne dotyczące art. 474 KC zaowocowały z kolei przygotowaniem opracowania, którego celem było rozważenie trzech kwestii. Po pierwsze, możliwości zwolnienia się dłużnika z odpowiedzialności kontraktowej w sytuacji, w której nie jest możliwe postawienie zarzutu braku należytej staranności osobom wykonującym zobowiązanie (wymienionym w art. 474 KC), choć staranności takiej nie dochował sam dłużnik. Po drugie, dopuszczalności stosowania art. 474 KC do zobowiązań polegających na zaniechaniu. Po trzecie tego, czy art. 474 KC podlega zastosowaniu w przypadku, gdy z treści umowy wynika, że zobowiązanie umowne będzie wykonywane (w całości lub w części) przez osoby trzecie o kwalifikacjach różniących się od kwalifikacji dłużnika. Jak się wydaje dwa ostatnie zagadnienia nie były analizowane w doktrynie, a odpowiedź na nie ma istotne implikacje w praktyce stosowania przepisów o skutkach naruszenia zobowiązania.

W odróżnieniu od czasu następującego bezpośrednio po opublikowaniu rozprawy doktorskiej, kiedy moje zainteresowania badawcze koncentrowały się wokół części ogólnej prawa cywilnego oraz tematyki zobowiązań umownych, obecnie zajmują minie głównie zagadnienia odpowiedzialności deliktowej. W okresie poprzedzającym ukończenie rozprawy wskazanej jako osiągnięcie naukowe, o którym mowa w art. art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki opublikowałem kilka artykułów ściśle związanych z tematyką rozprawy – wiele z poczynionych w tych opracowaniach ustaleń zostało zresztą wykorzystanych w toku przygotowywania rozprawy. Do artykułów tych zalicza się tekst pt. "Odpowiedzialność deliktowa wobec osób pośrednio poszkodowanych: podmiotowe granice obowiązku odszkodowawczego w kontekście pojęcia szkody" opublikowany na łamach "Studiów Prawa Prywatnego" w 2017 r. (nr 12), opracowanie pt. "Odpowiedzialność deliktowa za tzw. szkody pośrednie ("szkody refleksowe") wspólników i akcjonariuszy: próba alternatywnego podejścia" (w: *Ius est ars boni et aequi:* księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Józefowi Frąckowiakowi, red. *A. Dańko-Roesler, M. Leśniak, M. Skory, B.Sołtys*, Warszawa 2018, s. 1095-1110), a także artykuł pt. "Dobra i interesy chronione prawem deliktowym" (w druku). Ostatnie ze wspomnianych opracowań jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego przeze mnie podczas konferencji "VII Ogólnopolski Zjazd Cywilistów", w Krakowie 24 września 2018 r. Jego celem była prezentacja zagadnienia problematyki ograniczania odpowiedzialności deliktowej za pomocą przesłanek uzależniających jej powstanie od tego, by szkoda stanowiła konsekwencję naruszenia takiego interesu poszkodowanego, który uznawany jest za godny ochrony. Zagadnienie zostało przedstawione w perspektywie historycznej oraz porównawczej – z uwzględnieniem dwóch różnych modeli prawa deliktowego przewidujących wspomniane wyżej ograniczenie. W podsumowaniu zaprezentowano wnioski, które – zgodnie z główną tezą opracowania - nadają się do wykorzystania przy wykładni pojęcia szkody w prawie polskim d*e lege lata*. Takiej samej tezy broniono w opracowaniu pt. „Odpowiedzialność deliktowa wobec osób pośrednio poszkodowanych: podmiotowe granice obowiązku odszkodowawczego w kontekście pojęcia szkody". Proponując szerokie ujmowanie przesłanki bezprawności szkody (jako szkody w dobrach i interesach zasługujących na ochronę deliktową) w prawie polskim dostrzeżono, że takie ujęcie może stanowić alternatywę dla bronionej przez wielu autorów oraz przedstawicieli judykatury zasady, zgodnie z którą w prawie polskim obowiązek odszkodowawczy obejmuje wyłącznie szkody podmiotów poszkodowanych bezpośrednio, poza wyjątkami przewidzianymi w przepisach szczególnych poza jego zakresem pozostają

zaś szkody tzw. poszkodowanych pośrednio. Podając obowiązywanie takiej samodzielnej reguły prawnej w wątpliwość w przytoczonym wyżej opracowaniu zauważono, że w praktyce zdaje się ona być powoływana przede wszystkim wówczas, gdy interes poszkodowanego pośrednio, z którego naruszeniem wiąże się jego szkoda jest interesem, co do którego brak powszechnej zgody, iż zasługuje on na ochronę (np. interes w pomnażaniu majątku, którego naruszenie skutkuje tzw. szkodą czysto majątkową). Jak stwierdzono, właściwszym narzędziem ograniczania zakresu obowiązku odszkodowawczego w takich przypadkach wydaje się być właśnie przesłanka szeroko rozumianej bezprawności szkody. W przytoczonym artykule broniono również zapatrywania, że związana z charakterem ustaleń w przedmiocie bezprawności szkody (kwalifikowanych jako ocena dokonywana przez sąd) elastyczność tej przesłanki pozwala zminimalizować zagrożenia związane ze stosowaniem sztywnej reguły ograniczenia odpowiedzialności wyłącznie do poszkodowanych bezpośrednio. Kolejne ze wskazanych wyżej opracowań ("Odpowiedzialność deliktowa za tzw. szkody pośrednie ("szkody refleksowe") wspólników i akcjonariuszy: próba alternatywnego podejścia") stanowi próbę aplikacji proponowanej przeze mnie koncepcji bezprawności szkody do rozwiązania, spornej *de lege lata*, kwestii streszczającej się w pytaniu, czy podmiot odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną deliktem jest zobowiązany do naprawienia wyłącznie uszczerbków spółki kapitałowej doznającej szkody w następstwie tego deliktu, czy także wspólników (akcjonariuszy) spółki, którzy doznają szkody majątkowej stanowiącej konsekwencję szkody samej spółki.

Dodatkowo, praca nad rozprawą, o której mowa wyżej stała się dla mnie inspiracją do analizy zagadnienia granic kompensacji tzw. szkód czysto majątkowych. Z punktu widzenia tematyki rozprawy jest to zaledwie wątek poboczny, który w oderwaniu od niej wydaje się stanowić istotne dla współczesnej cywilistyki zagadnienie prawne. Z tego powodu celowe było poświęcenie mu więcej uwagi i odrębna prezentacja uzyskanych wyników badań. Cel ten realizuje opublikowany na łamach "Kwartalnika Prawa prywatnego" (2017, nr 3, s. 585-607) artykuł pt. "Szkoda czysto majątkowa - analiza porównawcza i konceptualizacja w prawie polskim". W artykule podjęto próbę kwalifikacji prawnej tzw. szkód czysto majątkowych w prawie polskim. Pojęcie to, choć powszechnie wykorzystywane w literaturze komparatystycznej (operującej terminem *pure economic loss*) i coraz częściej przywoływane w piśmiennictwie krajowym, nie jest obecne w języku prawnym. Dalszym celem artykułu było ustalenie, czy na tle prawa polskiego prawdziwa jest – stawiana w odniesieniu do bardzo

wielu porządków prawa kontynentalnego oraz *common law* – teza, jakoby szkody czysto ekonomiczne podlegały indemnizacji jedynie wyjątkowo.

Problematyka zakresu kompensacji poszczególnych rodzajów szkód była przeze mnie podejmowana także poza wskazanymi wyżej opracowaniami związanymi z tematyką monografii wskazanej jako osiągnięcie naukowe, o którym mowa w art. art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Kwestii tej dotyczyło opracowanie "Naprawienie szkody niemajątkowej w reżimie kontraktowym – perspektywa kodyfikacyjna" stanowiące część księgi pamiątkowej opublikowanej pod redakcją prof. dr. hab. Jacka Mazurkiewicza (*R. Strugała*, Naprawienie szkody niemajątkowej w reżimie kontraktowym - perspektywa kodyfikacyjna, w: Księga dla naszych kolegów: prace prawnicze poświęcone pamięci doktora Andrzeja Ciska, doktora Zygmunta Masternaka i doktora Marka Zagrosika, red. *J. Mazurkiewicz*, Wrocław 2013, s. 405-412). Podobnej problematyki dotyczył także referat (pt. „*Damages for the los sof enyoyment of a product: a gap to be filled in*?") wygłoszony przeze mnie podczas międzynarodowej konferencji zorganizowanej w ramach projektu „Bilateralna niemiecko-polska harmonizacja prawa prywatnego w procesie integracji prawa Unii Europejskiej. Uzupełnienie czy opozycja?", realizowanego pod auspicjami Polsko-Niemieckiej Fundacji na Rzecz Nauki przez Uniwersytet Śląski w Katowicach.

Zagadnienie możliwości naprawienia szkody niemajątkowej wyrządzonej w szczególnym kontekście – tzn. na skutek zachowania sprawcy noszącego znamiona dyskryminacji sprzecznej z zakazem wyrażonym w ustawie o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania – było z kolei przedmiotem opracowania poświęconego prywatnoprawnym skutkom naruszenia zakazu równego traktowania (*R. Strugała*, Prywatnoprawne skutki naruszenia zakazu nierównego traktowania: uwagi *de lege lata* i *de lege ferenda*, Europejski Przegląd Sądowy 2016, nr 4). Choć wprowadzenie skutecznych uregulowań antydyskryminacyjnych jest obowiązkiem państwa wynikającym z konieczności wdrożenia do krajowego porządku prawnego niektórych dyrektyw unijnych, kształt wspomnianej wyżej ustawy będącej rezultatem transpozycji niektórych z tych dyrektyw sprawia, że nie jest pewne, czy pozwala ona na prawidłową implementację prawa unijnego. Wątpliwości dotyczą przede wszystkim tego, czy ofiara dyskryminacji może na podstawie przepisów tej ustawy żądać – zgodnie z unijnym standardem – naprawienia szkody niemajątkowej. Celem artykułu była szczegółowa analiza wspomnianej ustawy i próba ustosunkowania się do zasygnalizowanych wątpliwości. Stosownie do jego tytułu, w artykule

podjęto także analizę proponowanych niegdyś zmian omawianej w nim ustawy. Szczególną uwagę poświęcono m.in. problemowi dopuszczalności dochodzenia przez osobę dotkniętą dyskryminacją zawarcia umowy, którego potencjalny kontrahent odmówił z powodów, które noszą znamiona dyskryminującego traktowania.

Ostatnio zajmuje mnie również problematyka odpowiedzialności cywilnej, szczególnie odpowiedzialności odszkodowawczej, związanej z naruszeniem przepisów dotyczących przetwarzania danych osobowych. Zainteresowania te zaowocowały opracowaniem dwóch artykułów (*R. Strugała*, "RODO a odpowiedzialność odszkodowawcza. Podstawowe problemy odpowiedzialności za szkodę spowodowaną nieprawidłowym przetwarzaniem danych osobowych", Monitor Prawniczy 2018, nr 17; *R. Strugała,* Zasada odpowiedzialności odszkodowawczej za szkodę spowodowaną nieprawidłowym przetwarzaniem danych osobowych (art. 82 RODO). Oba artykuły miały na celu zasygnalizowanie problemów interpretacyjnych pojawiających się na tle art. 82 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27.4.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (tzw. RODO). Problemów tych jest wiele. Sama specyfika RODO jako rozporządzenia unijnego powoduje, że zasadne stają się pytania o zakres, w jakim przewidziana w art. 82 odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez nieprawidłowe przetwarzanie danych osobowych powinna być uważana za uregulowaną prawem unijnym, a do jakiego stopnia stosować do niej można prawo krajowe. W przytoczonych wyżej artykułach próbowałem wyjaśnić te kwestie, szczególnie koncertując się na problemie zasady odpowiedzialności oraz przedawnieniu roszczenia odszkodowawczego. Istotnym wątkiem, poruszonym w artykule opublikowanym na łamach "Monitora Prawniczego", jest także analiza dopuszczalności dochodzenia kompensacji szkody wyrządzonej naruszeniem RODO w postępowaniu grupowym. W moim przekonaniu, sposób rozstrzygnięcia tego zagadnienia zdecyduje o rzeczywistej wadze uregulowania art. 82 RODO.

W okresie przypadającym po obronie doktoratu realizowałem jako kierownik kilka grantów – zarówno wewnątrzuczelnianych (finansowanych ze środków rodzimej uczelni), jak i zewnętrznych. W 2013 r. w ramach grantu przyznanego mi przez Max-Planck-Institut für ausländisches und internationales Privatrecht (Hamburg) realizowałem projekt pt. "Porozumienie dotyczące wyboru wspólnego europejskiego prawa sprzedaży (CESL)" [*An agreement on the choice of the Common European Sales Law* (CESL)]. Ustalenia poczynione w toku jego realizacji zostały opublikowanie w formie artykułu dotyczącego mechanizmu

wyboru wspólnego europejskiego prawa sprzedaży (Kwartalnik Prawa Prywatnego 2013, z. 4). Z kolei w 2017 r., w ramach programu STaRs - Supporting Talented Researchers, realizowałem przyznany mi przez Uniwersytet w Bergamo grant poświęcony pojęciu szkody w prawie włoskim, dokładniej zaś konstrukcji "*ingiustizia del danno*" i możliwości jej wykorzystania w badaniach nad polskim prawem odszkodowawczym. W roku 2017 uzyskałem także na Uniwersytecie Wrocławskim grant wewnętrzny realizując projekt "Konstrukcja prawna szkody jako przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej". Analogiczne granty uzyskałem także w roku 2016 oraz 2018 – w ich ramach realizowałem z kolei projekty pt. "Uszczerbek w dobrach i interesach chronionych prawnie jako przesłanka odpowiedzialności odszkodowawczej (Problemy polskiego, europejskiego i porównawczego prawa prywatnego)" oraz "Zbieg podstaw odpowiedzialności deliktowej". Ponadto zainteresowania prawem deliktów znalazły także odzwierciedlenie w moim udziale w realizacji projektu „Sprawiedliwość prawa deliktów w XXI w. Funkcje odpowiedzialności deliktowej w świecie nowych technologii". Projekt ten realizowany jest w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki (OPUS) przyznanego na lata 2018-2021, kierownikiem projektu jest prof. dr hab. Piotr Machnikowski. Obecnie czekam na rozstrzygnięcie procedury konkursowej dotyczącej grantu Narodowego Centrum Nauki (OPUS) w przedmiocie złożonego przeze mnie w charakterze kierownika projektu wniosku pt. "Współczesne problemy ochrony dóbr osobistych a psychologiczne pojmowanie godności" (nr rej. 2018/31/ B/HS5/00843).

Za ważne osiągnięcie poczytuję sobie mój udział w opracowaniu dużego komentarza do Kodeksu cywilnego przygotowywanego od lat pod redakcją profesorów Edwarda Gniewka i Piotra Machnikowskiego. W ostatnim, ósmym wydaniu opracowałem objaśnienia do licznych przepisów z zakresu części ogólnej prawa cywilnego – przepisów dotyczących zdolności prawnej i zdolności do czynności prawnych osób fizycznych oraz pojęcia konsumenta (*R. Strugała*, w: *E. Gniewek, P. Machnikowski* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2017, s. 32 – 56), przepisów o warunku i terminie (*R. Strugała*, w: *E. Gniewek, P. Machnikowski* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2017, s. 239 – 254 i 291 - 298), przepisów o przedstawicielstwie (*R. Strugała*, w: *E. Gniewek, P. Machnikowski* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2017, s. 255 – 290), a także przepisów o wadach oświadczenia woli (*R. Strugała*, w: *E. Gniewek, P. Machnikowski* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2017, s. 221 – 239) oraz ich formie (*R. Strugała*, w: *E. Gniewek, P. Machnikowski* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2017, s. 195 –

221). W wielu spośród tych uwag, oprócz dorobku doktryny i orzecznictwa, wykorzystałem także własne ustalenia będące rezultatem badań prowadzonych w toku przygotowywania pracy doktorskiej oraz po jej opublikowaniu. Z kolei w poprzednim, siódmym, wydaniu, komentarza opracowałem samodzielnie objaśnienia do, regulujących nową wówczas w polskim prawie spadkowym instytucję wykazu inwentarza, art. 1031^1 – 1031^4 KC (*R. Strugała*, w: *E. Gniewek, P. Machnikowski* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2016, s. 1880- 1885), a także dokonałem aktualizacji objaśnień do art. 922 – 1031 i 1032 - 1057, opracowywanych wcześniej przez dr. Józefa Kremisa (*J. Kremis, R. Strugała*, w: *E. Gniewek, P. Machnikowski* (red.), Kodeks cywilny. Komentarz, Warszawa 2016, s. 1674 - 1880 i 1885 - 1944). Obecnie trwają prace nad publikacją następnego, dziewiątego, wydania komentarza, w którym – oprócz opracowania objaśnień do przepisów o zdolności prawnej i zdolności do czynności prawnych, warunku i terminie, przedstawicielstwie, formie oraz wadach oświadczenia woli i definiującego pojęcie konsumenta przepisu art. 22^1 – jestem autorem komentarza do niektórych przepisów dotyczących odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym (art. 444 – 449 KC). Moje najbliższe plany obejmują także dalsze badania nad prawem deliktów prowadzone w związku z realizacją wskazanego wyżej grantu oraz szczegółowe badania nad instytucją najmu i dzierżawy. Obecnie pracuję nad tymi zagadnieniami przygotowując jeden z rozdziałów piątego tomu Systemu Prawa Handlowego – taka publikacja, pod redakcją prof. dr. hab. Mirosława Steca, jest obecnie w przygotowaniu i ukaże się pod koniec bieżącego roku nakładem wydawnictwa C.H. Beck.

Za cenne doświadczenie uważam również udział w procesie wydawniczym czasopism naukowych z zakresu prawa prywatnego. Obecnie mam możliwość poznawania go z różnych perspektyw - uczestnicząc w nim zarówno w roli członka kolegium redakcyjnego (w czasopiśmie *Wroclaw Review of Law, Administration & Economics*), jak i - dosyć regularnie - w roli recenzenta (w czasopismach takich, jak "Transformacje Prawa Prywatnego", "Studia Prawa Prywatnego", "Kwartalnik Prawa Prywatnego", "Prawo. Acta Universitatis Wratislaviensis").

Roman Strugała